

Kamila Budrowska

O carskiej cenzurze statystycznie

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 5
(47), 610-613

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

badan. „Labiryntowa struktura intelektualna” (s. 153), owa metaforycznie rozumiana schizofreniczność umysłu wielkiego twórcy, pokonała badacza i wymusiła podobnie meandryczną strukturę wywodu interpretacyjnego.

W jakimś sensie nie pokonał natomiast badacza rozmach zamysłu autora, czytane bardziej jako filozof niż artysta. Studium Wojciechowskiego jest próbą rozpoznania zapisanych w dziele Langego wzajemnych zależności między sferą filozofii a światem kultury (s. 28), zamienia się więc w poszukiwanie implikacji filozoficznych, odsłanianie strategii kulturowych ukrytych w utworach literackich, pytań o sens i istotę bytu, o świat, kulturę i jej symbole; w deszyfrowanie wreszcie swoistego projektu antropologicznego. Oznacza to niestety, budzącą sporo zastrzeżeń, rezygnację z analizy historycznoliterackiej. Autor broni się, twierdząc, że w przypadku badania twórczości Langego byłoby to pomysłem chybionym (s. 171). Uznając twórcę *Mirandy* za przede wszystkim myśliciela, tropi w głównej mierze koncepcje filozoficzne, jakich zaprezentowaniu i eksplikacji rzekomo podporządkowana została cała jego twórczość literacka. Niedocenienie komentarza sytuującego utwory Langego na szerszym tle, nie tylko koncepcji filozoficznych, prowadzi do poważnych zakłóceń. Jest to kolejny czynnik osłabiający spójność, zaburzający harmonię i proporcje wywodu. Sporadycznie bowiem wprowadzane dygresyjne wtrącenia, świadczące o znajomości czy po prostu świadomości kontekstu, owego repertuaru pytań stawianych przez artystów Młodej Polski, w swej skrótowości i stopniu uogólnienia są rażącym dysonansem w stosunku do wysoce uszczegółowionej głównej części wywodu, by nie powiedzieć, że czasami bywają wskutek ogólnikowości kompromitujące. Autor tłumaczy wprawdzie, przywołując przemyślenia swojego pisarza, że jedność jest konstruktem pełnym wewnętrznych absurdów (s. 173), ale nie wydaje się to argumentem wystarczającym. Niemniej jednak owa przedstawiona w książce Wojciechowskiego polifoniczna, uwięziona w antynomiach interpretacja – przynosząca nowe problematyki twórczości Langego i otwierająca drogę dla badań nad świadomością kulturową Młodej Polski – jest jak najbardziej propozycją cenną i godną polecenia nie tylko ze względu na swego bohatera.

Anna Sobieska



O CARSKIEJ CENZURZE STATYSTYCZNIE

REC.: Janusz KostECKI, *Trudny proces przenikania. Carska cenzura zagraniczna wobec importu publikacji w języku polskim w latach 1865–1904*, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, Warszawa 2011, ss. 352.

PROBLEMATYKĄ, KTÓREJ poświęcona jest recenzowana praca, Janusz KostECKI zajmuje się od dawna i jest w dziedzinie uznanym autorytetem. *Trudny proces przenikania. Carska cenzura zagraniczna wobec importu publikacji w języku polskim w la-*

tach 1865–1904 wieńczy wieloletnią pracę, imponując pod względem znawstwa źródeł oraz rzetelności w opracowaniu materiałów archiwalnych. Książka ma, w zamierzeniu Autora, zapełnić lukę w badaniach, gdyż większe zainteresowanie naukowców rosyjskich (radzieckich) i polskich budziła, jak dotąd, nie cenzura sprowadzanych do Rosji druków zagranicznych, ale cenzura wewnętrzna, a zwłaszcza kontrola prasy. I pokładane w niej nadzieje spełnia.

Jednakże przedzieranie się przez pracę Janusza Kosteckiego to zadanie bardzo trudne. Autor ma tego świadomość, pisząc: „Zdaję sobie sprawę z tego, że rozdziały II–IV, które mają głównie charakter analityczny, nie są zapewne czytelniczo zbyt atrakcyjne i ich lektura wymaga skupionej uwagi” (s. 26). Dodać można tylko, że i pozostałe części – wstęp, zakończenie oraz rozdział I – są równie nieatrakcyjne czytelniczo. W wielu dziełach naukowych natrafiamy na podobne zastrzeżenia, jednak w *Trudnym procesie przenikania* należy je potraktować serio. Zgłębianie rozprawy Kosteckiego, dając potężny przyrost wiedzy, przynosi też wielkie znużenie, co dla piszącej te słowa, przyzwyczajonej skądinąd do studiowania cenzorskich raportów i ich naukowych opracowań, okazało się rozczarowaniem. Żał, że tekst tak wartościowy napisano tak hermetycznie.

Autor oparł się na, sporządzanych co miesiąc przez Komitety Cenzury Zagranicznej (potem Centralny Komitet Cenzury Zagranicznej) w Petersburgu (a także innych miastach Cesarstwa, w tym – Warszawie), spisach druków dopuszczonych do obiegu oraz zakwestionowanych częściowo lub całkowicie. Jako że dane w wymienionych źródłach okazały się niekompletne, uzupełnił je pozyskanymi z wykazów zbiorczych, a także akt Warszawskiego Komitetu Cenzury. To najważniejszy walor pracy – wszelkie wnioski opiera się najściślej na bardzo bogatym materiale archiwalnym.

Podstawowe pytanie rozprawy brzmi: na ile doświadczenia lekturowe polskich obywateli Cesarstwa Rosyjskiego mogły być w latach 1865–1904 tożsame z doświadczeniami rodaków zza kordonu, przy założeniu, że słowo drukowane jest jedynym środkiem przekazu treści ważnych dla procesu międzyaborowej integracji społeczeństwa polskiego? Czterdzieści lat objętych badaniem (od upadku powstania styczniowego do wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej) to, zdaniem Autora, okres stosunkowo jednorodny, pozwalający na pewne generalizacje.

Rozdział I poświęca badacz podstawom prawnym, organizacji i praktyce działalności carskiej cenzury zagranicznej, zwracając uwagę na kwestie takie, jak: typy kwestionowanych treści (podważanie nauk Cerkwi prawosławnej, brak szacunku dla Domu Cesarskiego i przepisów państwowych, obraza przyzwoitości, obraza czci), niejednoznaczność prawa, portrety psychologiczne cenzorów oraz drogi, jakimi publikacje z zagranicy trafiały do Cesarstwa (bagaż podróżnych, poczta, kontrakty firm księgarskich). Z analizy owych zagadnień płyną daleko idące wnioski. Wymienię najważniejsze. Zarówno eksporterzy, jak i importerzy zdawali sobie sprawę, jakie publikacje zagraniczne mają szansę przejść przez sito cenzury, antycypowali więc decyzje urzędników. Ci z kolei wypracowali pewien wspólny styl

cenzurowania, oparty na doświadczeniu starszych cenzorów, co okazało się koniecznością wobec wielkiej liczby przepisów i okólników (często dochodziło do sporów kompetencyjnych i kierowania się intuicją). Cenzorzy kontrolowali teksty z różną surowością, zależało to od ich wiedzy, charakteru, a także... podatności na korupcję. Druki zakwestionowane w całości odsyłano za granicę na koszt księgarza (1 egzemplarz pozostawiano w urzędzie), jeśli niecenzuralna była tylko część tekstu – wrywano lub zamazywano poszczególne strony; z Warszawy corocznie odsyłano około 0,4% wszystkich importowanych publikacji.

Tytuł rozdziału II brzmi: *Import i cenzurowanie wydawnictw w języku polskim oraz w innych językach europejskich – rozmiary i dynamika zjawisk*. Dowiadujemy się z niego, że w latach 1865–1904 rosyjska cenzura zagraniczna skontrolowała około 240 tysięcy nowych publikacji, przy czym największą liczbę stanowiły te w języku francuskim i niemieckim, potem w angielskim i polskim (6,64%). Mimo niewielkich wahań struktura taka okazuje się w badanym okresie trwała. Autor pisze o surowości kontroli publikacji polskich, wiążąc to z sytuacją polityczną:

W polityce wewnętrznej istotną rolę stale odgrywały kwestie narodowościowe, stąd szczególna waga, jaką przywiązywano do kontrolowania publikacji w poszczególnych językach „miejscowych”. [...] restrykcyjność wobec tych druków była ogólnie rzecz biorąc znacznie większa niż w stosunku do pozostałych [...]. (s. 130)

Podobnie postępowano jedynie z drukami w języku rosyjskim. Surowość cenzury zależała tu wprost nie tyle od obowiązującego prawa, ile od aktualnego spojrzenia władz na „kwestię polską”. Przy czym rekonstrukcja stosunku cenzury do importowanych publikacji jest trudna ze względu na wielość i zmienność stosowanych strategii. Janusz Kostecki opisuje cztery: liberalną (kwestionuje się małą liczbę druków), selektywnie restrykcyjną (dużo ingerencji, ale głównie we fragmenty prac), prohibicyjną (mało ingerencji, ale większość to zakazy całkowite), totalną (bardzo dużo publikacji zatrzymanych w całości). Zmieniano je w zależności od łagodzenia i zaostrzania sytuacji politycznej.

Rozdział III przynosi rozważania na temat geografii kontaktów. Podstawowym obszarem zainteresowania badacza jest więc analiza relacji pomiędzy odbiorcami w Cesarstwie Rosyjskim a zagranicznymi ośrodkami produkcji publikacji polskich. W latach 1865–1904 próbowano wwieźć do Cesarstwa prawie 15 tysięcy nowych publikacji polskojęzycznych, najwięcej z zaboru austriackiego (Kraków, Lwów), prowincji pruskich (Poznań), a także z dwóch tradycyjnych ośrodków emigracji – Paryża i Wiednia. Z tego zakwestionowano 5465 importowanych książek, w tym w całości – 4 274.

Rozdział IV rozprawy dotyczy kolejnej istotnej kwestii: kategorii importowanych i cenzurowanych materiałów. Co należy podkreślić, badacz samodzielnie klasyfikował (wykorzystując do tego UKD) wszystkie druki z autopsji! Jak wynika z jego zestawień, najwięcej sprowadzano literatury pięknej (31,06%), a także piśmiennictwa religijnego (17,17%). Pisarzem, którego książek importowano w badanym okresie najwięcej, był włoski pisarz ascetyczny – św. Alfons Maria Liguori (aż 85 publikacji), w dalszej kolejności znajdują się Józef R. Chociszewski (popularne horoskopy),

a także – Adam Mickiewicz, Artur Oppman, Józef Ignacy Kraszewski. Najczęściej kwestionowano dzieła religijne, a z literatury pięknej – utwory autorów polskich: w całości zakazano ich przeszło ¼. Za granicę odesłano: 39 utworów Juliusza Słowackiego, 31 dzieł Mickiewicza, 31 dzieł Kraszewskiego.

W podsumowaniu rozdziału podkreśla Kostecki, że – mimo ostrej cenzury – dzięki wydaniom pozakordonowym do rąk Polaków w Cesarstwie trafiło wiele wartościowych tekstów, przede wszystkim dzieła romantyków i powieści Kraszewskiego. Wyraźnie odczuwalnym brakiem była natomiast blokada informacji politycznych.

W zakończeniu *Trudnego procesu przenikania* Autor pyta, czy carska kontrola druków sprowadzanych z zagranicy mogła być efektywna. I odpowiada przecząco – przy takim zakresie prac (liczba importowanych publikacji), skomplikowaniu procedur, małej liczbie cenzorów, nie było to możliwe, z czym cenzura musiała się niemo godzić. Pomimo pewnego braku skuteczności, carska cenzura zagraniczna pozbawiła czytelników polskich żyjących pod panowaniem rosyjskim kontaktu ze znacznym obszarem piśmiennictwa i przyczyniła się do ich kulturowego i cywilizacyjnego zapóźnienia.

Przeprowadzone przez Autora rozprawy analizy wykazały ponadto, że piśmiennictwo polskie cenzurowano nadzwyczaj surowo, inaczej jednak, niż dotąd sądzono. Janusz Kostecki zrywa tu z badawczym stereotypem, że głównym celem cenzury carskiej była walka z wartościami szczególnie bliskimi narodowi polskiemu. Badacz widzi cenzurowanie piśmiennictwa polskiego w szerszym kontekście: jako element całościowej strategii władz, zmierzających do modernizacji i zachowania spokoju w całym imperium. Znaczna część ingerencji cenzorskich nie byłaby więc wymierzona przeciwko obcym wartościom, ale raczej zastosowana w obronie własnych.

Refleksje kończące recenzowaną publikację wprowadzają ważny wątek – perspektyw badawczych. A brzmią one, w przekonaniu piszącej te słowa, szczególnie zachęcająco. Autor stwierdza bowiem, że prezentowana praca zarysowuje jedynie ogólną sytuację funkcjonowania carskiej cenzury zagranicznej, po niej przyjdą zaś kolejne – zawierające analizy poszczególnych przypadków (tekstów, tematów). Dla historyka literatury to znacznie bardziej interesujące niż statystyczne opracowania. Zwłaszcza że, czego Kostecki ma świadomość, cytując klasyczną pracę Antoniny Kłoskowskiej, opieranie się tylko na analizie cenzorskich raportów daje jednostronny, wypaczony obraz rzeczywistości.

Pracę Kosteckiego wieńczy aneks, który – poza tabelami – przynosi też uzupełnienie innej pracy Autora, przygotowanej wraz z Małgorzatą Rowicką: *Granice wolności słowa w zaborze rosyjskim w latach 1865–1904*¹. Ważne to dopełnienie, bo pokazuje, że praca oparta na źródłach właściwie nigdy się nie kończy.

Kamila Budrowska

1 J. Kostecki, M. Rowicka, *Granice wolności słowa w zaborze rosyjskim w latach 1865–1904. Wykaz publikacji polskojęzycznych zakwestionowanych oraz dopuszczonych do obiegu przez carską cenzurę zagraniczną*, t. 1–3, Warszawa 2006.